

DZIŚ W NUMERZE:

Sztuka barokowa na Śląsku... str. 3
TSA w klasycznym składzie str. 4
Lubię Jabłonków str. 5
Ruszają Igrzyska Polonijne str. 8

SOBOTA
6 SIERPNI 2005
NR 92
ROCZNIK LX
CENA 6 Kč
tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ 58. GOROLSKI ŚWIĘTO

Oby tylko nie padało

JABŁONKÓW (kor) – Imprezy sportowo-turystyczne – Rajd o Kyrpce Macieja, Bieg o Dzbanek Mleka oraz turniej piłkarski na boisku na Białej – otworzą dziś rano dwudniowe 58. Gorolski Święto. Na folklor przyjdzie poczekać aż do godz. 15.00, kiedy to na scenie Lasku Miejskiego rozpocznie się sobotni blok programowy, w którym przedstawia się przede wszystkim dziecięce i młodzieżowe zespoły z Zaolzia i zagranicy.

– Pierwszy dzień „Gorola” zakończy spotkanie w Kawiarence „Pod Pegazem”, czyli coś dla miłośników poezji, oraz zabawa przy muzyce młodzieżowej. Dopiero niedziela poświęcona będzie w pełni folklorowi – mówi prezes jabłonkowski MK PZKO, Jan Rytko. – Chodzi nam po prostu o to, aby na Gorolskim Święcie każdy mógł znaleźć coś ciekawego dla siebie. Do takich dodatkowych atrakcji należy też zaliczyć przygotowaną przez Izbę Regionalną im. Adama Sikory drugie spotkanie mistrzów rzemiosła i rękodzieła pn. „Szikowne gorolski rynec”, połączone z pokazem wyrobu sera. Pokazy rzemieślników i rękodzielników będzie można podziwiać w Lasku Miejskim przez oba dni imprezy.

Prezes Rytko zdradził „GL”, że w tym roku nie będzie „pasowania na gorola”. Organizatorzy szykują jednak inną niespodziankę. – Tegoroczny „Gorol” poświęcony jest pamięci Stanisława Jareckiego, niezjącego już redaktora Radia Katowice, który przez 25 lat promował Gorolski Święto i Zaolzie w Polsce. W związku z tym po raz pierwszy przyznamy Medal im. S. Jareckiego osobie, która – naszym zdaniem – najbardziej przysłużyła się promocji naszego regionu i naszej imprezy w Polsce. Nazwiska na razie nie zdradzę. Powiem tylko tyle, że medal będzie przyznawany co roku, a jego autorem jest prof. Jan Herma z cieszyńskiej filii UŚ – stwierdził Rytko.

Członkowie Kół PZKO przygotowują już wozy alegoryczne, które wezmą udział w niedzielnym korowodzie, oraz przyrządzają potrawy góralskie. Ciąg dalszy na str. 2



FOR. JACEK SKOIRA

W nieprzyjajnej pogodzie jabłonkowscy pezetkaowcy spędzali w tym tygodniu całość w Lasku Miejskim. Trzeba przecieżyć przygotować wszystko na rozpoczynające się 58. Gorolski Święto.

«Nowina» na »Gorolu«

JABŁONKÓW (kor) – Chyba tylko organizatorzy 58. Gorolskiego Święta zapomnieli w programie wspomnieć o jabłonkowskiej kapeli „Nowina”, która grywa na „gorolu” już od 20 lat. W tym roku w „nowiniorze” nie tylko zagrają, ale i jej muzyki – Radek Matuszyny i Grzegorz Stopa (bas) – są autorami scenariusza sobotniego bloku programowego.

– Chłopcy poprowadzą też cały program, przeplatając go scenkami i anegdotami. Wspomoże ich Chrystian Heczko z „Lipki” – powiedziała „GL” założycielka i kierowniczką „Nowiny” i „Lipki”, Krystyna Mruzek. – W programie zaprezentują się przede wszystkim zespoły dziecięce i młodzieżowe z Zaolzia, które przedstawią tradycje i zwyczaje ludowe, oraz dzieci i dorośli z Polski i Estonii.

„Nowina” zagra także na uroczystości otwarcia przybudówki Domu PZKO i Izby Regionalnej oraz w pochodzie. Zarówno w sobotę, jak i w niedzielę „nowiniorze” zaproszą miłośników folkloru do wspólnego śpiewania „pod smrekym”. W Lasku Miejskim będzie do nabycia najnowsza płyta kapeli pt. „Nowina w gospodarstwie”.

Winiety budzą emocje

OSTRAWA (mro) – Fała protestu wzniosła się po opublikowaniu decyzji Ministerstwa Transportu o wprowadzeniu opłat (w postaci winiet) na drodze szybkiego ruchu R-56 od Ostrawy do Frydku-Mistku. Reagując na nie minister transportu Milan Šimonovský zastrzegł sobie 14-dniowy termin do ponownego rozpatrzenia decyzji odnoszącej się do województw, które mają rzadką sieć autostrad.

Ciąg dalszy na str. 2

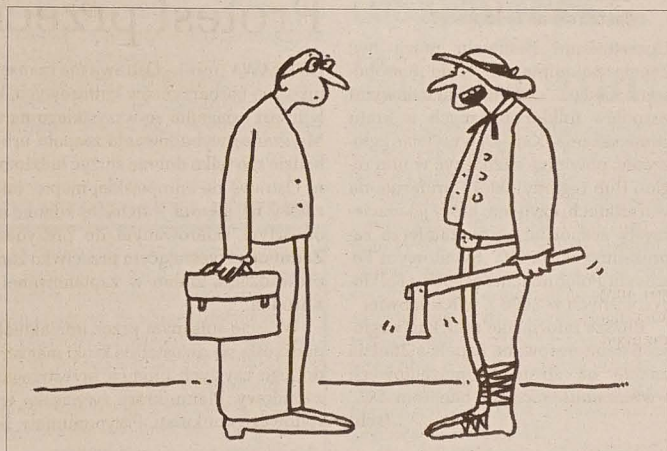
XXXVI FESTIWAL FOLKLORU GÓRALI POLSKICH «Oldrzychowice» wyróżnione

ZYWIEC/ZAOLZIE (kor) – Od 36 lat Tygodniowi Kultury Beskidzkiej towarzyszy Festiwal Folkloru Górali Polskich w Żywcu. W tym roku festiwal – połączony z konkursem, w którym o złote, srebrne i brązowe Żywieckie Serca ubiegają się zespoły, kapele, śpiewacy i grupy śpiewacze – odbywał się w dniach od 30 lipca

do 2 sierpnia. Jury festiwalu, któremu przewodniczyła etnograf Krystyna Kwaśniewicz, przyznało wyróżnienie w kategorii zespołów Zespołowi Regionalnemu „Oldrzychowice” z Oldrzychowic. Jurorzy dokonali też wyboru zespołów na Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem. „Oldrzychowice” są na tej liście – jako zespół „rezerwowowy”.

„Oldrzychowice” otrzymały wyróżnienie za program pn. „Ostatki” (scenariusz: Halka Szlaur i Marek Grycz), który miał premierę 1 maja na festiwalu folklorystycznym „Złoty Kłos” w Zebrzydowicach, gdzie zdobył pierwszą nagrodę.

W tym roku „oldrzychowiczanki” zabraknie na Gorolskim Święcie. Jak poinformował nas M. Grycz, zespół wyjeżdża dzisiaj do Rożnowa pod Radhoszczem na festiwal „Jánošíkův dukát”. Na Zaolziu „Oldrzychowice” wystąpią podczas uroczystości dożynkowych w ich rodzinnej wsi (27. 8.) oraz w Gutach (28. 8.). Grycz dodał, że oldrzychowickie dożynki odbędą się w tym roku po raz pierwszy nie przy Domu PZKO, ale „Na fojtstwiu”, czyli w dawnym gospodarstwie wójta wsi.



– W tym stroju czują się bezpiecznie! Rys. BRONISŁAW LIBERDA

AutoCont SIMPO
Ośrodek Szkoleniowy oferuje
DLA DZIECI
5-dniowe podmiejskie obozy komputerowe
Cena: 1.750,- Kč
(można rozłożyć na 4 raty)
Terminy:
8 - 12 sierpień kurs podstawowy
22 - 26 sierpień intensywny montaż komputera PC
Nocne maratony w grach komputerowych!
DLA WSZYSTKICH
Serwis komputerowy: komputery, komponenty, oprogramowanie, pakiety software'owe, drukarki, skanery, kamery, modemy, baterie, osłony, karty SIM, kredyty)
informacje i zgłoszenia
Cz. Cieszyn, ul. Główna 25
e-mail: edu@simpo.cz
tel.: 777 858 954

Uwaga Koloniści!

Kancelaria KP przypomina wszystkim uczestnikom kolonii polonijnych w Przasnyszu, że odjazd autobusu nastąpi w niedzielę 7 sierpnia 2005 o godz. 6.30 z dworca autobusowego w Czeskim Cieszynie. Prosimy o wczesne przybycie (min. 15 minut przed odjazdem).

NA PIECHOTĘ LUB NA ROWERZE

OSTRAWA (wak) – Od początku czerwca br. realizowany jest projekt pn. „Cyklobusy Jesioniki”, którego inicjatorem jest Stowarzyszenie „Destinacni management Moravsko-slezský”. Organizacja promująca region. – Projekt, wspierany m.in. przez województwo morawsko-śląskie oraz Czeską Centralę Ruchu Turystycznego – CzechTourism, realizowany jest w tym roku po raz pierwszy, powstał przede wszystkim z myślą o miłośnikach turystyki rowerowej tak po czeskiej, jak i polskiej stronie gór. Trzy trasy zapewniają dostęp do całej centralnej części Jesioników i wszystkich godnych zwiedze-

nia tam miejsc, w tym także przygranicznych rejonów Polski. Jeden z „cyklobusów” zajeżdża bowiem przez granicę do miejscowości Gluchołazy. Autobusy wyposażone w specjalne cykloprzyczepy kursują w sierpniu codziennie, we wrześniu w weekendy i święta państwowe – powiedziała Ivana Svatošova.

W okresie letnim w Jesionikach odbywa się też sporo imprez kulturalnych i sportowych. W najbliższy weekend (6-7 bm.) będą to np. „Dni letniej zabawy z Euroregionem Pradziad”, w któ-

rych już od kilku lat uczestniczą goście z Polski, m.in. z Prudnika i Gluchołazów. Turystów z Podbeskidzia mogą zainteresować – „Raid Priessnitz” (13. 8.) i „Raid Sowiński” (28. 8.), imprezy przygotowane dla fanów historycznych samochodów i motocykli, Mistrzostwa RC i Słowacji w płukaniu złota (Złote Góry, 27 i 28 bm.) oraz maraton na rowerach górskich (3 września).

Informacje dotyczące kursów cyklobusów można znaleźć na stronach internetowych – www.tourism.cz lub na stronach spółki Connex Morava – http://cyklobusy.connexmorava.cz.

sobota 13 sierpnia 2005 – Park MK PZKO w Bystrzycy
występują TSA, inekafe, K25A oraz zaolziańskie kapele rockowe
9.00 Memoriał Franciszka Menšíka w siatkówce

Pogoda
SOBOTA – Zachmurzenie zmienne, przelotne opady deszczu. Temperatura w dzień 18-22 st., nocą 14-18 st. C. Wiatr płn.-zach. 2-6 m na sekundę.
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK – Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura w dzień 15-19 st., nocą 12-8 st. C.



»JESTEŚMY CIEKAWI ZESPOŁÓW, JAKIE Z NAMI ZAGRAJĄ W BYSTRZYCY« – MÓWIĄ CZŁONKOWIE »METALOWEJ« LEGENDY TSA wystąpi w klasycznym składzie

Za tydzień, w sobotę 13 sierpnia, odbędzie się w parku koło bystrzyckiego Domu PZKO kolejna impreza młodzieży zaolziańskiej – Złot 2005. Program zapowiada się ciekawie – oprócz rodzimych kapel zagrają w Bystrzycy zespoły należące do czołówki czeskiej i słowackiej sceny rockowej. „Korzystając z 25. rocznicy utworzenia i powstania zespołu, Marcina Jacobsona, udało nam się przeprowadzić krótki wywiad z członkami TSA. Jak poinformował nas M. Jacobson, wywiad jest kompilacją wypowiedzi wszystkich muzyków.

Prawie ćwierć wieku temu byliście europejską legendą metalu. Potem przez wiecie lato o zespole nie było sływać. Co się działo z TSA przez te wszystkie lata? W jakiej kondycji znajdujecie się dzisiaj?

Ujmując rzecz najkrócej, po naszym sukcesie w pierwszej połowie lat 80. ubiegłego wieku nastąpiło zmniejszenie materiału. Przez kilka lat z rzędu graliśmy wtedy po 300 koncertów rocznie, jeździliśmy po całym kraju i Europie, nagrywaliśmy płyty. Przez 11 miesięcy w roku byliśmy poza domem. To musiało się odbić na naszych wzajemnych relacjach, więc zespół najpierw zmienił skład a potem, chyba w 1989 roku, zawiesił działalność. Wcześniej wzięliśmy jeszcze w polskiej inscenizacji musicalu „Jesus Christ Superstar”, w której Marek (Piekarczyk) grał główną rolę. To były trudne czasy – w Polsce pogłębiał się kryzys. Marek (Piekarczyk) i Andrzej (Nowak) wyjechali na kilka lat do USA. Każde z nas poszedł w swoją stronę. Przez czterech laty w swą intrzygi naszych fanów spotkaliśmy się na urodzinach naszego perkusisty Marka Kapłona i znowu zagraliśmy razem. Wcześniej podejmowane były próby wskrzeszenia zespołu w różnych układach personalnych, ale nie do końca się one udały. Na tych urodzinach okazało się, że najlepiej gra się nadal w pierwotnym składzie. Postanowiliśmy spróbować raz jeszcze i tak już zostało. W ubiegłym roku wydaliśmy nowy album („Proceder”), który spodobał się i młodej publiczności. Dużym wzięciem cieszyły się też reedycje naszych wcześniejszych płyt, więc wszystko układa się jak najlepiej. Znowu gramy koncerty, na któ-

re ludzie kupują bilety, więc czujemy się prawie tak, jak za naszych najlepszych czasów.

Czy to prawda, że zespół wystąpi w klasycznym, najmocniejszym składzie z pierwszej połowy lat 80-tych? Kogo zatem przywitamy na Zaolziu?

Zagramy w tym samym składzie, który uważany jest za klasyczny – cokolwiek by to oznaczało, czyli w tym, w którym nagraliśmy nasze trzy pierwsze płyty. Marek Kapłon na perkusji, Janusz Niekraś na basie, Stefan Machel i Andrzej Nowak na gitarach, no i Marek Piekarczyk w charakterze wokalisty i gawędziarza.

Należy się spodziewać, że na Waszym koncercie bawić się będą nie tylko nastolatki, ale i ich rodzice, a nawet dziadkowie, którzy wyrastali z takimi utworami, jak „51”, „TSA rock”, „Wpad-

ka”, „Trzy zapalki”... Można liczyć na to, że zabrzmią one w Bystrzycy?

Ciągle mamy z tym kłopot. Z jednej strony jest nowa płyta, która spodobała się naszym fanom. Z drugiej publiczność domaga się naszych przebojów sprzed lat. Musimy „kombinować” i przed każdym koncertem robimy to od nowa. Dzięki temu program każdego koncertu jest nieco inny. Rzeczka pewną jest, że kilka z wymienionych numerów zagramy na Zaolziu.

TSA będzie gwiazdą Złotu, na którym zagrają nie tylko czołowe zaolziańskie formacje, ale także kapele należące do ścisłej czołówki czeskiej i słowackiej sceny rockowej. Czy przynajmniej trochę znaczenie czeskiej czy słowackiej zespoły i jak oceniacie ich muzykę?

Wstyd się przyznać, ale im bliżej jesteśmy Europy, tym mniej wiemy o tym, co dzieje się w naszych sąsiedztwach.



Zespół TSA w pełnym, klasycznym składzie. W takim zagra w Bystrzycy.

To niestety coraz powszechniejsze zjawisko. Bardzo jesteśmy ciekawi zespołów, jakie z nami zagrają.

W Czechach panuje opinia, że najwyższy poziom muzyki rockowej w państwach byłego bloku wschodniego jest nadal w Polsce. Czy zgadzacie się z tą opinią i obecnie na scenie rockowej w Polsce.

Nie przesadzajmy. Był czas, że wasze zespoły – „Blue Effect”, „Framus Five”, „Collegium Musicum” itd. – były uznawane firmami w tej części Europy. Jak takie porównanie wyglądałoby dzisiaj, trudno powiedzieć. Polski rock ma się dobrze. Jest w Polsce mnóstwo młodych, naprawdę dobrych zespołów, które cieszą się sporą lokalną popularnością. Problem polega na tym, że powszechna komercjalizacja mediów i obojętność nastawionych

na maksymalny zysk wydawców nie pchnęła je do „podziemia”. Ich koncerty odbywają się w małych klubach w sklepach nie ma ich płyt, a mimo to mają one setki fanów. To sytuacja przypomina trochę czas, w którym my startowaliśmy. Wtedy rock oficjalnie również nie istniał, a w klubach aż wrzało. Jak to się skończyło, wiemy doskonale.

Płyta „Proceder” odnosi sukcesy. Można zatem zdradzić czytelnikom, jakie są kolejne plany zespołu?

Chcemy nadal grać dużo koncertów. Powoli zaczynamy myśleć o nowej płycie, którą pewnie zaczniemy nagrywać na początku przyszłego roku. Poza tym mamy kilka innych pomysłów, o których zapewne niebawem usłyszyście.

ROMAN WRÓBEL i JACEK SIKOŁA



Gitarzyści Stefan Machel i Andrzej Nowak (od lewej).

UCZNIOWIE Z ZAOLZIA O 1. WYSZEHRADZKIEJ LETNIEJ SZKOLE JĘZYKA POLSKIEGO

W dniach 25-31. 7. 2005 odbyła się 1. Wszehradzka Letnia Szkoła Języka Polskiego w Zakopanem. Do Spiskiej Kapituły przyjechali Polacy z RC, Węgier i Słowacji. Zaolzie reprezentowała piętnastka uczniów polskich szkół podstawowych wraz z trzema wychowawcami.

Wszyscy zebrałiśmy się w Cz. Cieszyńcu, skąd wyruszyliśmy pociągiem do Popradu. Ze stolicy Tatry pojechaliśmy autokarem do Spiskiej Kapituły. Po zakwaterowaniu na cztery dni w Franciszku podzieleno nas na cztery grupy wg znajomości języka polskiego i wieku. Następowala smaczna kolacja, przygotowana przez siostry z zakonu.

Kiedy następnego dnia wstawiliśmy o w pół do ósmej z wygranymi, trzeszczącymi, ale wygodnymi łóżkami, na dziedzińcu czekał nas pełen energii i entuzjazmu nauczyciel wuefu, pan Jarek. Po krótkiej gimnastyce poszliśmy zjeść śniadanie. Codziennie przedpołudniem odbywały się zajęcia z języka polskiego i historii. Bardzo polubiliśmy naszych profesorów, którzy

naprawdę byli wspaniali i potrafili stworzyć świetną atmosferę, w której fajnie się pracowało. Jedną z autorek tego tekstu stwierdziła: – *Komski by się ucieszył.* Znaczący wpływ na uka była prowadzona formą zabawy, poprzez różne dyskusje, gry i negocjacje. Niegasnąca hiperaktywność profesorów zmuszała nas do nieustannego podziwu, a zarazem do ustawicznego zaangażowania i kreatywności. Dzięki te-

mu udoskonaliliśmy sztukę mówienia po polsku (retorykę), jak również wiedzę o historii Polski i jej sąsiadach. Po zazwyczaj pysznym obiedku mogliśmy chwileczkę poleńnić, później mogliśmy uchwiliwek zająć się później w nieco lepszej postaci.

Po ciepłej kolacji każdy kolonista miał do wyboru spędzenie wieczoru na sportowo z panem od gimnastyki (można było zagrać w piłkę czy

w tenisa) albo obejrzeć ciekawy film – zamiast wieczorynki. Wg zasad dzień powinien się kończyć o godz. 22.00, jednak dla kolonistów (z reguły) finiszował w godzinach porannych.

Nie tylko nauka wypełniała nasz dzień. Odbyły się również dwie wycieczki. Warto wymienić wspinaczkę na Spiski Zamek (największą ruiną na Słowacji), której zwieńczeniem była przepiękna panorama. Wyjechaliśmy także do Lewoczy, gdzie zwiedziliśmy sługi najwięcej kościołów na Słowacji, kościół św. Jakuba.

Na uroczyste zakończenie kolonii, które odbyło się przy grillu, przybyli polscy konsul-

wie w państwach Grupy Wszehradzkiej. Nikomu nie chciało się wracać do domu, poznaliśmy nowe twarze, nowych kolegów, z którymi trudno było się rozstać.

Pobyty w Spiskiej Kapituły oceniamy bardzo pozytywnie, jesteśmy pełni wrażeń. Jeżeli będzie taka możliwość, to bez zastanowienia wyjedziemy ponownie.

Natalia, Gabriela & Jakub, grupa 4

Międzynarodowe wakacje

Koloniści przed kamerą

W sobotę czekała na nas masa konkursów, no i miała przyjechać telewizja, czyli wydarzenie nie było jakie. Każdy chyba, gdyby miał do wyboru tylko jeden z sześciu dni, na pewno wybrałby ten, bo to dzień naprawdę szczególny.

Około ósmej rano przyjechała telewizja. Najpierw nakręcili nas podczas różnych konkursów. Pewnie prawie każdy myśli sobie, że stanie przed kamerą to jedna wielka przyjemność, ale w tym wypadku nie było to nic specjalnie miłego, ponieważ sztab z TV był bardzo kmiący i co chwila musieliśmy zapamiętać i powtarzać przedstawiane teksty i zwracać głowę w stronę kamery, co naprawdę wyglądało sztucznie i kiczowato, ale nie udało się nic zrobić... Pomimo to odbyły się prawie wszystkie zaplanowane konkursy i tak jak w zakończeniu miały miejsce nagrody, pochwały i dyplomów.

Było bardzo miło, lecz niestety się skończyło!

Ala, grupa 4

Kiedy nam się spać nie chciało na zabawę szliśmy śmiało. Trochę światła brakowało. Leczo to nam nie przeszkadzało. Chociaż było nas niewiele przyszli i nauczyciele. Wszyscy jak „pachelki” skakali i z siebie się zaśmiewali. Zabawy czas szybko leciał, nikt do łóżek wracać nie chciał. Wtedy jakaś mądra głowa wymyśliła takie słowa: „Chodźmy szybko, zrobimy ciszę później cichcem można dźwięc”. Wszystko dobrze się skończyło na śniadaniu nas nie było. Myśmy wtedy smacznie spali i o tańcach wspominali.

Gosia, grupa 1



W konkursie historycznym wzięli udział tylko najlepsi – wyłącznie dzieci z Zaolzia.



Lekcja języka polskiego w grupie IV z panią Krystyną Bajer.



LATA ŚWIETNOŚCI WRACAJĄ – TWIERDZI DYREKTOR BOGUSŁAW SŁOWIOCZEK

...nie mam czasu. Wybac. Przed chwilą otrzymałem wiadomość, że muszę opróżnić salę sądu lekcyjną. Jutro wchodzi tam ekipa remontowa.

...czekam. Żar leje się z nieba, właśnie rozpoczynają się najbardziej upalne dni tego lata. Bogusław Słowiołek, prywatnie dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie, nie będzie miał w tym roku wspaniałego lata. Przewidywany remont dawnej wydziałówki w sąsiedztwie ratusza. A poza tym, jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, ma załatwiać tysiące spraw związanych z przygotowaniem Gorolskiego Święta.

...ale żebym nie myślał, że cię mam gdzieś, czekając choćby do wieczora. Lubię Jabłonkowie. Jego szczególnie, trudno definiowalny, klimat. Jego urokliwy intensywnie odczuwany klimat. Jego urokliwy intensywnie odczuwany klimat. Jego urokliwy intensywnie odczuwany klimat.

dać! Szkoła cieszyła oko i serce nie tylko wyglądem zewnętrznym, lecz szczególnie swym estetycznym i funkcyjnym wnętrzem. Wchodzącymi witalny obszerny westibul, szerokie korytarze z błyszczącą posadzką, duże jasne klasy i gustownie rozwiązana klatka schodowa, gdzie mieściła się kuchnia szkolna z jadalnią, łazienka z natryskową, z wannami oraz wejście do sali gimnastycznej, zajmującej wraz z umieszczoną nad nią salą rysunkową całe lewe skrzydło budynku. W odpowiadającym mu prawym skrzydle były na parterze przygotowane lokale dla polskiego przedszkola, z osobnym wejściem, szatnią, ustępami, w suterenie było mieszkanie dla tercjana,

wego obiektu funkcjonowała w lokalach szkoły ludowej przy kościele). Świetności, która...

– No właśnie, minęła, czy wręcz przeciwnie – trwa?

– Świetności, która, moim zdaniem, wraca. Jabłonków miał szczęście, trafił mu się bardzo dobry gospodarz, mam na myśli burmistrza **Petra Sagitariusa**. Nie uwierzysz, ale ten człowiek zna na wylot całego Sienkiewicza. Zaczął go czytać jeszcze jako chłopak po czesku, ale potem postanowił sięgnąć po oryginał. Ostatnio odbył nawet swoistą pielgrzymkę do miejsc, które Sienkiewicz opisuje w trylogii.

Dyrektor Słowiołek już ma czas. Opowiada

na ten cel gigantyczną kwotę kilkudziesięciu milionów koron? Inne szkoły muszą się zadowolić ułamkiem tego, co nam przyznano.

– Pomógł burmistrz?

– Oczywiście.

Okazuje się jednak, że na przychylność władz miejskich istotny wpływ wywarł i sam dyrektor, i 25-osobowe grono nauczycielskie jabłonkowskiej podstawówki – wliczając w to również pracowników podległej jej wydziałówki i placówki w Łomnej Dolnej. Nie ma wśród nich ani jednego, który by się aktywnie nie udzielał przynajmniej w jednej organizacji społecznej. Siedmiu śpiewa w chórach, sześciu pracuje w zarządach kół PZKO i Macierzy Szkolnej, dwoje prowadzi zespoły taneczne, dwa chóry, dwoje przewodniczy kołom Macierzy Szkolnej. Zastępczyni dyrektora, **Halina Siedlaczek**, śpiewa w „Melodii” i jest członkinią zarządu Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego, a **Janusz Gomola**, nauczyciel geografii i fizyki, zasiada w zarządzie miasta, jest trenerem szkolnej drużyny piłkarzy i piłkarzy Spartaka Jabłonków, członkiem jego zarządu. O tym, że wszyscy oni biorą udział w przygotowywaniu Gorolskiego Święta, największej i najbardziej prestiżowej imprezy w mieście, nie trzeba mówić, bo to się, zdaniem Słowiołka, rozumie samo przez się.

– Z tego co słyszę wynika, że Jabłonków miał szczęście nie tylko do gospodarzy, ale i nauczycieli wszystkich naszych 270 dzieci...

– A nauczyciele do rodziców. Naprawdę pomagają nam bardzo – i to nie tylko na gruncie szkoły, ale także miasta i powiatu.

I jak tu nie kochać Jabłonkowie.

Lubię Jabłonków



Bogusław Słowiołek: Remont szkoły to zaledwie jeden z całej masy przykładów zmian na lepsze.



Wychowawczynie klas dziewiątych: od lewej – Renata Staszowska i Urszula Czudek oraz zastępczyni dyrektora Halina Siedlaczek.

Przebiegał rynek uliczkami spacerował w połowie XIX wieku słynny tkacz-poeta **Adam Sikora**, układając swe liczne kantyczki kantyczkarską *Pochwałę Jabłonkowską*. Tu sto lat później przechadzał się dyrektor **Karol Piega**, tropiąc ślady dawnego obyczaju. Tu jak do dnia dzisiejszego stale powraca **Antoni Szpyrc**, autor kalendarzy i pocztówek z finezyjnymi reprodukcjami rysunków na szkle malowanych. Ciekawie wiadomo, że można jeszcze kupić ostatnie egzemplarze w filii Muzeum Cieszyńskiego na rynku.

Przebiegał jubileuszową jednodniówką 50 lat PZSP w Jabłonkowie. **K. Piega** pisze: *Jabłonków nie pamiętał tak radosnej manifestacji, jaka miała miejsce 9 września 1928 r., w dniu uroczystości otwarcia szkoły. Tłumy ludzi, zapelniające miasteczko, wszystkie ulice, śpieszyły zobaczyć ten nowy przybytek szkolny, w którym miały się ich dzieci. Było też co oglą-*

na 1. piętrze mieszkanie dla dyrektora szkoły. Ogrzewanie było centralne.

Były to jeszcze lata świetności Jabłonkowskiej Świetności, w którą wpisują się zarówno talenty poetyckie **Adama Sikory**, jak organizacyjne założycieli **Czytelni Katolickiej (1870)**, **Kółka Towarzystwa Pedagogicznego (1898)**, **Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (1907)**, **Grupy Polskiego Związku Robotników Chrześcijańskich i Związku Ludowego (1909)**, **falii Związku Nowiast Katolickich (1910)**, **Kółka Rolniczego (1921)**, **koła Macierzy Szkolnej (1922)**, **szkoły wydziałowej (1926) – przed zbudowaniem no-**

o... froncie robót w budynku dawnej wydziałówki. Strych zostanie przebudowany na klasy, we wznoszonej przybudówce będzie sala gimnastyczna, warsztaty oraz pracownia: fizyczna, chemiczna, biologiczna i wychowawnia plastycznego. – *Krótko mówiąc, będziemy mieć całkiem nową szkołę, do której przeniesiemy się z ulicy Leśnej już chyba w czerwcu przyszłego roku.*

– I dlatego mówisz o powrocie do świetności?

– Nie, nie tylko dlatego. Remont szkoły to zaledwie jeden z całej masy przykładów zmian na lepsze. Chociaż ważny i w skali inwestycji miejskich zauważalny. Czy ty wiesz, że otrzymaliśmy

STARY FESTIWAL W NOWYCH DEKORACJACH

Państwo pozwolą: 3LaF

...kino z reguły zleją pustkami, w Cieszynie i okolicy miłośnicy X muzyki nie mają powodów do narzekania. W tym roku w ciągu roku aż trzy festiwale filmowe: w kwietniu Kino w Granicy, pod koniec lipca ERA Nowe Programy a tuż po wakacjach Cierlickie Lato Filmowe. CielLaF, najstarszy stażem, wraca się w tym roku w pejzaż kulinarny kominów, do Trzyniecka.

W dniach od 1. do 4. września w kinie „Kosmos” będzie miała miejsce trzynasta już edycja przeglądu pod zmienioną nazwą Trzynieckie Lato Filmowe. Powodem przeprowadzki wyjaśnia dyrektor festiwalu, **Tadeusz Wantuła**: – *Uczestnicy CielLaFu woleliby spotykać się w miejscach, gdzie łatwiej dojechać. Poza to w Cierlicku mieliśmy poważne kłopoty z zapewnieniem zakwaterowania dla wszystkich chętnych. W Trzynieckim kinie, dom kultury i hotel znajdują się w promieniu dwustu metrów. Władze miasta zgodziły się wesprzeć imprezę, dlatego więc na razie wszystko, czego nam potrzeba do realizacji naszych zamierzeń.*

Została zachowana polsko-czeska tradycja formuła przeglądu, a więc konkurs debiutów, prezentacja najważniejszych filmów ostatniego sezonu oraz część retrospekcyjna – tym razem poświęcona komediom zaszereżonym na miano kultowych. W kinie



w Bystrzycy będą wyświetlane głównie komedie polskie, a ponadto obszerny zestaw mało znanych krótkich filmów **Marka Piwowskiego**. Przygotowano również kilka ciekawostek: projekcje filmów animowanych autora nominowanej do Oscara „Katedry” **Tomasza Bagińskiego** oraz pokaz ma-

teriałów archiwalnych dotyczących Zaolzia. Są to kroniki filmowe rejestrujące takie wydarzenia, jak nadzór wojsk francuskich nad przebiegiem

plebiscytu z 1919 r., pogrzeb **Zwirki i Wigury** czy zajęcie Zaolzia przez wojska polskie w 1938 r. Kilka pokazów – głównie filmów czeskich – odbędzie się także w zasłużonym dla CielLaFu cierlickim kinie „Wolność”.

W trakcie przeglądu będą miały miejsce także wydarzenia artystyczne niezwiązane ze sztuką filmową. Z recitalem wystąpi **Richard Krajčo**, odbędzie się koncert świetnego chóru dziewczęcego z Liceum Muzycznego w Katowicach i będzie można obejrzeć wystawę prac uczniów katowickiego Liceum Plastycznego.

Pełny program Trzynieckiego XIII Lata Filmowego zostanie opublikowany w przyszłym tygodniu na stronach www.tfl.cz, a także – łącznie z opisami filmów – w „GL” w sobotę 27 sierpnia. Bilety na poszczególne seanse będą sprzedawane w kasie kina „Kosmos” od pierwszego dnia przeglądu, w cenie 40 koron. Nie przewiduje się systemu karnetowego. W kinie bystrzyckim cena biletu na zestaw dwóch filmów wynosi 50 koron. Wszelkich pozostałych informacji udziela biuro Klubu Kultury – głównego organizatora 3LaFu – pod telefonem 558 330 105 i adresem poczty elektronicznej klubkultury@klubkultury.cz

Biuro Prasowe 3LaF

